

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

♪ „Butelki z benzyną i kamienie”

Na początku lat dwutysięcznych przez świat przetoczyła się tak zwana nowa, rockowa rewolucja, czyli fala młodych zespołów, które spoglądały w przeszłość, ale przekształcały to na własny sposób. No i pokazywały w nowoczesny sposób, który między innymi obejmował również technikę nagraniową.

W Polsce nie mieliśmy tego typu grup, więc kiedy w dwa tysiące pierwszym roku pojawił się zespół Cool Kids Of Death – został uznany za prawdziwe objawienie. Tutaj wszystko się zgadzało, jeżeli chodzi o podejście nowej, rockowej rewolucji, czyli młody wiek muzyków, buńczuczne nastawienie do rzeczywistości, no i technika nagrywania, które odbiegała od tego, co działo się w poprzednich dekadach. Teraz każdy mógł tworzyć w domu. Nie było to jeszcze tak oczywiste, jak w dzisiejszych czasach, kiedy to można zrobić na tablecie czy laptopie. Wtedy był jeszcze czas dużych komputerów. No, ale gdzieś w Łodzi, gdzieś w blokowisku, na którymś piętrze budynku przy komputerze siedział Marcin „Cinass” Kowalski, który skomponował ten utwór. No i przygotował linię basu na komputerze właśnie, w domu od A do Z nagrałą samodzielnie.

Pomysł utworu przekazał na płycie CD-R Krzysztofowi Ostrowskiemu, który był lokalnym artystą, ale związanym bardziej ze światem grafiki i komiksami, który wcześniej w ogóle muzyką się nie zajmował, ale stwierdzili, że założą zespół i w dwa tysiące pierwszym roku w styczniu tak się stało na bazie tych właśnie pierwszych nagrań. A już w czerwcu mieli podpisany kontrakt z wytwórnią Sissy Records, bo wytwórnia z Warszawy szukała właśnie odpowiedników nowej, rockowej rewolucji, których mogliby przedstawić na rynku polskim, ale wytwórnia, jak to wytwórnia miała swoje wymagania między innymi techniczne. Stwierdzili, że nagranie na komputerze w domu, to nie jest to, co może trafić do rozgłośni radiowych, wobec tego zespołowi jest potrzebny profesjonalny producent. I tam do tego bloku przyjechał Andrzej Smolik. Trochę załamał ręce, bo nie wiedział, co z tym wszystkim zrobić. Zobaczył na przykład w jednym utworze zagrana totalnie, elektronicznie linię basu. Powiedział: „ok, zagrajcie ją na żywo”. Zespół tak zrobił. Okazało się, że zupełnie to nie brzmiało, więc Andrzej Smolik się poddał. I stwierdzili, że jednak niech to będzie nagrane tak, jak sobie chłopaki wymyślili, tylko ten ostatni etap, czyli partie wokalne niech zostaną zarejestrowane jednak w porządnym studiu – w studiu radia Łódź. No i tak się stało. Zespół tam poszedł i starał się nagrać jak najlepiej, to co umiał. No, ale to najlepiej, to w przypadku ludzi, który nie mieli do czynienia z graniem wcześniej, nie było takie wybitne. W związku z tym na przykład tutaj w utworze „Butelki z benzyną i kamienie” mamy dwie partie wokalne, z czego jedna jest zaśpiewana, tak jak trzeba, a druga nie była, tak jak trzeba. Tam były jakieś problemy, wobec tego obniżono głos

sztucznie, elektronicznie, więc tak naprawdę jest tam ktoś, kto brzmi jak z takich programów telewizyjnych, gdzie przestępcom obniża się głos, żeby nikt ich nie rozpoznał. W każdym razie to wszystko złożyło się na utwór brzmiący zupełnie inaczej, brzmiący zadziornie, brzmiący surowo, szorstko, który różnił się od tego wszystkiego, co tam na rynku się pojawiało i jako taki zaciekał. W dwa tysiące pierwszym roku, gdy ukazał się najpierw na EP-ce, a później na debiutanckim albumie Cool Kids Of Death. Zaciekał przede wszystkim media, chyba tak trzeba powiedzieć, bo media poszukiwały tego typu zjawiska. Natomiast trochę mniej zaciekał publiczność, no i to trochę zaważyło na całych losach późniejszych Cool Kids Of Death – zespołu, który stał się ulubieńcem, pupilem środków masowego przekazu. Natomiast publiczność niezbyt chętnie chodziła na jego koncerty. Ten dramat, to rozdarcie było później opisane w książce i też było tematem dokumentalnego filmu.

♪ „Butelki z benzyną i kamienie”

„Hej człowieku w pierwszym rzędzie
Panie decydencie z agencji reklamowej
Hej panie menadżerze z MTV prezenterze
Słynna dziennikarko
Mamy butelki z benzyną i kamienie wymierzone w ciebie! [dwa razy]
Wymierzone w Ciebie!”

Wszystko to jest o tyle ciekawe, że utwór „Butelki z benzyną i kamienie” był skierowany przeciwko mediom właśnie. Krzysiek Ostrowski, gdy napisał ten tekst, oglądał program telewizyjny *Rower Błażeja*, to była do nastolatków skierowana audycja w tamtym czasie w Telewizji Polskiej. No i on przy tym włączonym telewizorze siedział. Jak mówi, niebezpośrednio tutaj wstawiał odniesienia do *Roweru Błażeja*, ale jako niechętny temu programowi, coś tam przemycił i cały ten tekst napisał jako rodzaj buntu wobec tego, co tam pokazywano.

Paradoksem jest to, że zespół Cool Kids Of Death wystąpił w programie „Rower Błażeja”, bo były tam też przewidziane fragmenty na występy muzyczne. Wystąpił akurat z playbacku, ale też mamy tutaj drugi wątek – pojawia się telewizja MTV, równie traktowana z niechęcią przez autora tekstu, która w tamtym czasie coraz bardziej pogarszała swój przekaz muzyczny, ale dodajmy, że była to jeszcze wciąż Music Television i był to przekaz muzyczny. No, teraz to jest coś już zupełnie innego. Jak twierdzi Krzysiek Ostrowski dzisiejsze MTV urąga człowieczeństwu. W tamtym czasie jeszcze były resztki grania na tej stacji i tam też Cool Kids Of Death się pojawili, ale w przeciwieństwie do *Roweru Błażeja* udało im się wystąpić na żywo. W każdym razie swoje bezkompromisowe podejście złamali już na początku.

Poza tym, no słynne „Butelki z benzyną” – starano się promować ten zespół, jako taki, który pisze o niepokojach rodzimej młodzieży żyjącej w miejskich blokowiskach. No zespół był niezwiązany ze środowiskiem blockersów, jak się wtedy mówiło, tylko raczej inteligencki, więc od początku to tam nie pasowało, ale faktem jest, że był zbuntowany i te butelki z benzyną i kamieniami się pojawiały. Cała płyta wynikała z frustracji – tak mówił autor tekstu Krzysiek Ostrowski i że była to naturalna postawa, dodawał, kiedy ma się dwadzieścia pięć lat.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie